

Elżbieta Maria Grot

Ludobójstwo w Piaśnicy jesienią 1939 r. ze szczególnym uwzględnieniem losu mieszkańców Gdyni

Zeszyty Gdyńskie nr 4, 237-265

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Elżbieta Maria Grot

LUDOBÓJSTWO W PIAŚNICY JESIENIĄ 1939 R. ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM LOSU MIESZKAŃCÓW GDYNI

Dzień 11 listopada związany z odzyskaniem niepodległości przez państwo polskie ma nie tylko radosny, ale i bolesny wymiar nie tylko dla historii kraju i miasta Gdyni, ale przede wszystkim dla członków rodzin, które straciły swoich bliskich w Piaśnicy i niemieckim nazistowskim obozie *Stutthof*. W tym dniu w 1939 r. Niemcy rozprawili się z większą grupą czołowych przedstawicieli miasta, wśród których byli urzędnicy Komisarjatu Rządu, sędziowie i prokuratorzy, pracownicy Urzędu Morskiego, policjanci, bankowcy, nauczyciele, księża, zakonnicy: jezuici i franciszkanie, kupcy, właściciele ziemscy, rzemieślnicy i inne osoby zaangażowane w działalność polityczną, gospodarczą, społeczną, kulturalną, oświatową i religijną. Przypomnienie tragedii mieszkańców Gdyni wydaje się konieczne, ponieważ nie została ona w sposób dostateczny utrwalona w świadomości historycznej mieszkańców Polski, a nawet Wybrzeża Gdańskiego. Również wiedza o skali represji i zbrodni hitlerowskich, popełnionych w pierwszych miesiącach okupacji od jesieni 1939 r. do wiosny 1940 r. na ludności Pomorza Gdańskiego i wynikających z tego skutków dla obecnych pokoleń, nie jest powszechna.

Przyczyn zbrodni niemieckich popełnionych w kilkuset miejscowościach Pomorza Gdańskiego, w tym w Piaśnicy i w obozie *Stutthof* jesienią 1939 r., należy szukać w rewizjonistycznej polityce prowadzonej przez Rzeszę Niemiecką w okresie międzywojennym, zmierzającej między innymi do zwrotu Gdańska i pomorskiego korytarza. Niemcy patrzyli niechętnie na budowę portu i miasta Gdyni, konkurującej z powodzeniem z Gdańskiem i będącej niewątpliwie dużym sukcesem II Rzeczypospolitej Polskiej. Na długo przed 1 września 1939 r. w niemieckich kołach rządowych powstawał plan włączenia ziem odebranych Niemcom przez traktat wersalski po I wojnie światowej oraz szybkiego ich zgermanizowania tym razem w taki sposób, by już nigdy nie mogły powrócić do państwa polskiego. Aby zapobiec

tworzeniu się ruchu oporu oraz przygotować grunt pod szybką germanizację, naziści przystąpili do opracowania planu eksterminacji ludności polskiej na Pomorzu. Na polecenie Adolfa Hitlera, Reinhard Heydrich opracował wytyczne, które wręczył 7 września 1939 r. w Berlinie dowódcom *Einsatzgruppe* do przeprowadzenia akcji *Intelligenzaktion*. Niemiecki rząd, chcąc zrealizować podstawową koncepcję okupacji, której celem było zdobycie przetrzeźnieni życiowej na wschodzie i uczynienie z Polaków niewolników wielkiego niemieckiego imperium światowego, postanowił w pierwszej kolejności zlikwidować inteligencję polską, stanowiącą poważne zagrożenie dla realizacji powyższych celów, postrzeganą jako warstwę kierowniczą, potencjalną siłę ruchu oporu nadającą społeczeństwu polskiemu oblicze polityczne oraz decydującą o jego istnieniu jako tworu państwowego.

Do inteligencji według kryteriów niemieckich zaliczono polskich księży, nauczycieli, lekarzy, dentystów, weterynarzy, oficerów, wyższych urzędników, wielkich kupców, wielkich właścicieli ziemskich, pisarzy, redaktorów i wszystkie osoby posiadające średnie i wyższe wykształcenie. Do grupy kierowniczej zaliczono także osoby należące do polskich partii politycznych, organizacji i stowarzyszeń krzewiących polskość, przede wszystkim członków Polskiego Związku Zachodniego, Ligi Morskiej i Kolonialnej¹.

Zgodnie z polityką najwyższych władz Rzeszy Niemieckiej hitlerowcy po zajęciu Gdyni, zapewne obawiając się dalszych walk ze strony mieszkańców, już w dniu zajęcia miasta 14 września 1939 r. rozpoczęli przy pomocy gdańskiej policji i oddziału *SS Wachsturmbann „Eimann”*, żandarmerii i żołnierzy *Wehrmachtu* akcję masowych aresztowań, pierwszą na tak dużą skalę na terenie przedwojennego państwa polskiego, którą objęto głównie mężczyzn, w tym małoletnich w wieku od 14 do 70 lat włącznie.

W Gdyni w czasie masowych aresztowań odbywających się 14–30 września 1939 r., zatrzymano około 20 tysięcy mężczyzn. Funkcjonariusze gestapo w kilku punktach miasta sprawdzali personalia zatrzymanych mężczyzn. Podejrzanych o udział w walkach obronnych, w wieku poborowym i figurujących na przygotowanych wcześniej listach policyjnych internowano, natomiast pozostałych po przesłuchaniu zwalniano do domu.

Na podstawie raportu 1939 r. *SS-Obersturmbannführera* dr. Rudolfa Trögera, szefa gdańskiego gestapo z 15 września 1939 r. wiadomo, że w ciągu tylko 2 dni aresztowano 4 tysiące osób, które tymczasowo przetrzymywano w kościołach, kinach, halach fabrycznych w celu *poddania ich badaniu, czy nie figurują na specjalnie przedtem przygotowanych listach gończych*. Aresztowano ponadto kilka tysięcy żołnierzy, obrońców Wybrzeża

¹ D.M. Lewandowska, *Plany likwidacji inteligencji polskiej jako część programu polityki okupacyjnej*, (w:) *Straty wojenne Polski*, red. W. Cienkowski, Warszawa 1962, s. 67–74.

Gdańskiego, którzy próbowali zbiec i uchronić się przed niewolą. Następnego dnia liczba aresztowanych wzrosła do 6–7 tysięcy, spośród których zwolniono 3 tysiące. Dnia 17 września liczba aresztowanych wynosiła już 5 tysięcy. Akcję masowych aresztowań wstrzymano w Gdyni w dniach 19–21 września w związku z przyjazdem Adolfa Hitlera do Gdyni, po czym wznowiono ją 22 września. Ostatecznie, według raportu R. Trögera z 30 września 1939 r., zatrzymano na terenie miasta 120 zakładników, 130 osób na podstawie wydanej przez policję kryminalną w Berlinie w 1939 r. książki gończej tzw. *Sonderfahndungsbuch Polen* (figurowali w niej Polacy z całej Polski wraz z adresami ich zamieszkania, w tym mieszkańcy Gdyni przeznaczeni do internowania w pierwszych dniach wojny) oraz 2 250 osób aresztowanych prewencyjnie. Byli to mężczyźni w wieku od 14 do 70 roku życia².

W sprawozdaniu z 9 stycznia 1940 r. Richard Hildebrandt pełniący funkcję Wyższego Dowódcy SS i Policji na Okręg Gdańsk – Prusy Zachodnie powtórzył dane liczbowe przedstawione przez R. Trögera w raporcie z 30 września 1939 r. oraz potwierdził udział oddziału SS – *Wachsturmbann „Eimann”* w aresztowaniach mieszkańców Gdyni³.

Na podstawie zeznań członków rodzin aresztowanych i świadków postronnych wiadomo, że przetrzymywano aresztowanych we więzieniu policyjnym na ul. Starowiejskiej, w piwnicach gmachu Sądu Okręgowego w Gdyni, w kawiarni „Fangrata” na Skwerze Kościuszki, w kościele NMP na ul. Świętego Jana i przyległym placu, na placu przy radiostacji w Gdyni-Witaminie, w obozie zbiorczym zorganizowanym w Etapie Emigracyjnym w Gdyni-Grabówku i w podobnym obozie zorganizowanym w dawnych koszarach artylerii przeciwlotniczej w Gdyni-Redłowie, w kinach gdyńskich, a także w kilku innych miejscach. Ponadto ze sprawozdania R. Hildebrandta wynika, że gdynian doprowadzano również do tymczasowego obozu internowania dla jeńców cywilnych w Gdańsku zorganizowanego 1 września 1939 r. w niemieckiej szkole dla dziewcząt, tak zwanej *Viktoriaschule* oraz do przejściowych obozów dla jeńców cywilnych zorganizowanych: w Nowym Porcie, w dawnym Etapie Emigracyjnym zamieszkałym w latach międzywojennych przez Polonię Gdańską, w Granicznej Wsi koło Skarszew oraz do obozu dla jeńców cywilnych *Stutthof* w Sztutowie. Większość tych więźniów po przesłuchaniach na początku października 1939 r. została

² J. Grabowska, *Dzieci i więźniowie małoletni w obozie koncentracyjnym Stutthof*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” nr 2/1977, s. 33–55; K. Leszczyński, *Eksterminacja ludności na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy*, (w:) *Eksterminacja ludności w Polsce w czasie okupacji niemieckiej (1939–1945)*, praca zbiorowa, Poznań – Warszawa 1962.

³ Archiwum Muzeum *Stutthof* (dalej: AMS), Sprawozdanie Wyższego Dowódcy SS i Policji na Okręg Gdańsk – Prusy Zachodnie w Gdańsku z 09.01.1940 z utworzenia, wprowadzenia do akcji i działalności SS – *Wachsturmbann „Eimann”*, sygn. Z-II-31.

zwolniona, po czym jesienią 1939 r. wysiedlona wraz z większością mieszkańców Gdyni do Generalnego Gubernatorstwa. Późniejsze zwolnienia pojedynczych osób z obozów w Nowym Porcie i Sztutowie miały związek z interwencją rodzin i znajomych u władz niemieckich. Niektórych więźniów, niepodlegających pod kryteria osadzenia w obozie koncentracyjnym, zwolniono z obozu *Stutthof* pod koniec 1941 r. Z relacji byłych więźniów i na podstawie częściowo zachowanej dokumentacji *KL Stutthof* wiadomo, że z grupy pozostałych w obozie gdynian aresztowanych jesienią 1939 r., kilkaset osób zostało zamordowanych lub zmarło z wycieńczenia głodowego lub chorób nabytych w obozie w latach 1939–1945, a tylko nieliczni zdołali przeżyć ponad 5 lat i 8 miesięcy od września 1939 r. do 1945 r. Część gdynian w transportach z 9 i 19 kwietnia 1940 r. zostało wysłanych do obozu koncentracyjnego *KL Sachsenhausen*, skąd niektórzy zostali dalej przetransportowani do *KL Dachau*, *KL Neuengamme* lub *Mauthausen – Gusen*, niektórych więźniów przeniesiono do obozu w Potulicach⁴.

Miejscem, które Niemcy wybrali jesienią 1939 r. na przeprowadzenie masowych egzekucji mieszkańców Wybrzeża, w tym gdynian, były lasy Puszczy Darżlubskiej położone w pobliżu Piaśnicy, znajdującej się w odległości około 10 km od Wejherowa, po lewej stronie szosy biegnącej do Krokowej. W tym miejscu na obszarze obejmującym około 250 km² w przeciągu zaledwie kilku miesięcy wymordowali od października 1939 r. do wiosny 1940 r. według wyliczeń dr Barbary Bojarskiej od 12–14 tysięcy ofiar: mężczyzn, kobiet, dzieci i niemowląt. Ofiarami byli też mieszkańcy Gdyni, których przywożono do Piaśnicy od końca października do połowy grudnia 1939 roku.

Nad stroną ideologiczną egzekucji przeprowadzanych w Piaśnicy czuwał pochodzący z Sopotu oficer SS, funkcjonariusz służby bezpieczeństwa dr filozofii Stroehm, który w swoim mieszkaniu w Wejherowie opracowywał i poddawał analizie kartotekę Polaków uznanych za niebezpiecznych dla Rzeszy Niemieckiej. Przy niektórych nazwiskach według zeznań świadków miał dopisywać: „podżegacz”, „niebezpieczny podżegacz”.

Według zeznań uczestnika zbrodni w Piaśnicy starszego asystenta kryminalnego gestapo w Gdyni Herberta Teuffla, akcją eksterminacyjną w Piaśnicy kierował jego przełożony Friedrich Class – dyrektor kryminalny gdyńskiego gestapo, wieloletni pracownik gdańskiej policji kryminalnej. Listy ofiar w pierwszym etapie akcji były układane w placówce gestapo na Kamiennej

⁴ AMS, Danuta Drywa, Teresa Pietrzyńska, *Gdynianie. Lista zmarłych w KL „Stutthof” w latach 1939–1945* (maszynopis), Sztutowo 2004, s. 1–19. Lista zawiera 429 nazwisk zmarłych gdynian w *KL Stutthof* sporządzonych na podstawie zachowanej dokumentacji. W dokumentacji obozu *Stutthof* występuje brak informacji o losie około 800–1000 więźniów.

Górze na podstawie policyjnych list gończych oraz przysyłanych przez ludność niemiecką licznych anonimowych i też podpisanych donosów. Donosy te były czytane i przedkładane do zaakceptowania przez F. Classa. Postawienie przez niego parafki „CL+” przy nazwisku oznaczało wydanie wyroku śmierci. Wpływ na typowanie osób do stracenia w Piaśnicy miał także zastępca F. Classa, komisarz *SS-Hauptsturmführerer* Franz Köpke. Doradcami politycznymi F. Classa byli: starosta powiatu wejherowskiego i powiatowy kierownik NSDAP Heinz Lorenz, w sprawach lokalnych wiceburmistrz Wejherowa Gustav Bamberger i burmistrz Pucka Friedrich Freimann⁵.

Ważną rolę w przygotowywaniu zbrodni w Piaśnicy odegrał prezydent policji w Gdyni *SS-Brigadeführer* Kurt Diehm, który grupie egzekucyjnej dostarczał niezbędnych środków transportowych i był odpowiedzialny za sprawnie przeprowadzoną akcję wymordowania polskich patriotów i „umysłowo chorych” z Rzeszy Niemieckiej. Akcją rozstrzeliwań, jak ustalono, kierował *SS-Obersturmbannführer* dr R. Tröeger – szef utworzonego 14 września 1939 r. *Einsatzkommando 16*, oddziału operacyjnego dokonującego na Pomorzu Gdańskim eksterminacji ludności polskiej i Żydów. Natomiast za dostarczanie transportów więźniów na miejsce egzekucji w Piaśnicy odpowiedzialny był *SS-Hauptsturmführer* Franz Köpke.

Sztab akcji „Tannenberg”, a później „Intelligenzaktion” zorganizowano w wili dr Franciszka Panka przy ul. Krokowskiej w Wejherowie, gdzie miała także swoją siedzibę lokalna placówka gestapo kierowana przez *SS-Unterscharführera* Hansa Söhna pochodzącego z *Eberfeldt – Wuppertal*.

We więzieniu w Wejherowie ofiary przesłuchiwał esesman z gestapo gdańskiego H. Teuffel, który też odczytywał tam listy skazanych. Ustalono, że udział w selekcji we więzieniach w Wejherowie i Pucku wzięli także: Wilhelm Baske, Franz Koepke, Willy Szamand, Nay z Norymbergii, Leo Neiss z Lubeki, Karl Rieck z Weimaru, Paul Schramm, Schwartz, Hans Sohn, Eberhardt z Sopotu. Wiadomo na podstawie zeznań świadków, że z więzienia w Wejherowie wywożono ofiary autobusami lub ciężarówkami, tworząc co najmniej 30-osobowe grupy. Oblicza się, że w ciągu jednego dnia specjalnie utworzony z 36. Pułku SS oddział *Wachsturmbann „Eimann”*, nazwany tak od nazwiska dowódcy Kurta Eimanna, mógł dziennie rozstrzelać około 150 ofiar. Warto dodać, że członkiem sztabu oddziału K. Eimanna był należący do 71. Pułku *SS-Obersturmbannführer* Max Pauly kierujący Komendanturą Obozów Jenieckich Gdańsk, której siedziba znajdowała się od 1 września 1939 r. w niemieckiej szkole dla dziewcząt *Victoria Schule*,

⁵ Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (dalej: AKGda), Akta śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych w Piaśnicy, sygn. 1/67. Uzupełnienie do protokołu przesłuchania H. Teuffla z 19.08.1947 w Gdańsku.

a od 7 września 1939 r. na terenie obozu w Nowym Porcie. Po likwidacji *Zivilgefangenenlager Neufahrwasser* (Obozu dla Jeńców Cywilnych) w Nowym Porcie 31 marca 1940 r., z dniem 1 kwietnia M. Pauly objął obowiązki komendanta obozu *Stutthof*, wówczas noszącego nazwę przejściowego obozu dla jeńców cywilnych – *Zivilgefangenenlager Stutthof*

Ponadto należy wyjaśnić, że oddział *SS-Wachsturmbann „Eimann”* wypełniał rozkazy wyższego dowódcy SS i policji w Gdańsku *SS-Gruppenführera* Richarda Hildebrandta działającego na bezpośrednie polecenie *Reichsführera SS* i szefa niemieckiej policji Heinricha Himmlera. W sprawozdaniu z lutego 1940 r. R. Hildebrandt potwierdził udział tego oddziału od 2 września 1939 r. w akcji „oczyszczania” na terenie powiatów Starogard, Kościerzyna, Kartuzy, Wejherowo oraz w Gdańsku i Gdyni, a także w „usunięciu” psychicznie chorych: 2 000 z zakładu w Kocborowie i 1 400 z innych pomorskich zakładów.

Teuffel, zeznając 19 sierpnia 1947 r., nie chcąc siebie obciążyć współodpowiedzialnością za udział w zbrodni, mętnie wyjaśniał, że podczas służby w gdyńskiej placówce gestapo, dowiedział się o akcji rozstrzelania Polaków, które miały miejsce jesienią 1939 r. do końca listopada w powiecie wejherowskim w tak zwanym krokowskim lesie i obarczył odpowiedzialnością za zbrodnie miejscowych *Volksdeutschów* i niemieckie władze nadzzędne: *Zatrzymano licznych Polaków, chyba na wskutek doniesień Volksdeutschów. Pewno wydano wtedy przez wyższe czynniki polecenie ich rozstrzelania, zwłaszcza osób politycznie szczególnie obciążonych. Co do niektórych ofiar przyznał, że podawano „fałszywe informacje” lub „działano, nie mając poczucia odpowiedzialności”.* W czasie przesłuchania H. Teuffel początkowo nie chciał wskazać funkcjonariuszy odpowiedzialnych za wydawanie rozkazów rozstrzelania danej osoby bez szczegółowego zbadania sprawy i przeprowadzenia postępowania przez sąd specjalny. Zeznał, że legalność akcji rozstrzelania gwarantował kierownik gestapo w Gdańsku *SS-Obersturmbannführer* dr R. Tröger, który jak oświadczył przesłuchiwany, działał za wiedzą i zgodą *Gauleitera* NSDAP i namiestnika Rzeszy Niemieckiej Alberta Forstera. Wskazał również F. Classa, kierownika gestapo w Gdyni, który służbowo podlegał R. Trögerowi i jego zdaniem musiał wykonywać polecenia służbowe w organizowaniu akcji eksterminacji. Ponadto H. Teuffel wyjaśnił, że postawiony na pierwszej stronie akt przy nazwisku danej osoby krzyżyk i znak odręczny CL oznaczał, że ta osoba powinna być rozstrzelana. Teuffel w swoich zeznaniach obciążył F. Classa jako osobę odpowiedzialną za podejmowanie decyzji w wyznaczaniu poszczególnych gdyńian przeznaczonych do egzekucji. Oskarżył także Franciszka Köpke, który

służbowo podlegał F. Classowi, o samowolne i nieodpowiedzialne działanie w przypadku skazywania aresztowanych na rozstrzelanie i osobisty udział w mordowaniu ofiar na terenie b. powiatu morskiego. Jego zdaniem odpowiedzialność za takie postępowanie ponosił także *Landrat* Heinz Lorentz i kierownik NSDAP w powiecie wejherowskim, który zamiast powstrzymać akcję lub odłożyć ją do sprawdzenia każdego przypadku i skazania przez sąd danej osoby na karę śmierci, tolerował je i popierał. Teuffel zeznał, że udział w rozstrzelaniu ofiar brały jednostki *Selbstschutzu*, jednostki policji ochronnej *Schutzpolizei* i żandarmerii.

Z zeznań H. Teuffla wynika, że w „sprawę likwidacji inteligencji gdynskiej” zamieszani byli obok wspomnianych F. Classa i F. Köpke jego pomocnicy *SS-Obersturmführer* i komisarz kryminalny Wilke i *SS-Untersturmführer* Reinhold Burchard, pełniący funkcję sekretarza, którzy do nowego roku 1939/1940 przebywali w Gdyni. Wyżej wymienieni funkcjonariusze SS, po wykonaniu zadania w Piaśnicy, zostali przesiedleni w inne miejsce przez nowo powołanego szefa gdańskiego gestapo dr. Helmuta Tanzmanna⁶.

Prawdopodobnie do pierwszej egzekucji w lasach piaśnickich doszło 28 października 1939 r., choć w literaturze wymienia się także wcześniejsze daty, jak 24 października. Najwięcej informacji złożyli świadkowie – mieszkańcy Wybrzeża Gdańskiego i rodziny pomordowanych na temat egzekucji 11 listopada 1939 r., w którym Polacy obchodzili Święto Niepodległości. Niemcy, biorąc odwet za istnienie II Rzeczypospolitej Polskiej, z całą premedytacją wybrali ten dzień, w którym stracili prawdopodobnie 314 najwybitniejszych mieszkańców Wybrzeża Gdańskiego. Wśród tych osób dużą grupę stanowili mieszkańcy Gdyni, w tym zakładnicy, którzy od drugiej połowy września 1939 r. przetrzymywani byli w obozie dla internowanych zorganizowanym w Etapie Emigracyjnym w Gdyni-Grabówku, następnie zostali przewiezieni do więzienia *Schiesstange* w Gdańsku i tuż przed śmiercią 10 listopada do więzienia w Wejherowie. Wśród nich znajdowali się gdynianie dwukrotnie aresztowani: po raz pierwszy we wrześniu 1939 r. na żądanie gen. Eberhardta jako zakładnicy w związku z gwarancją bezpieczeństwa i z planowanym przyjazdem do Gdyni 20 września 1939 r. Adolfa Hitlera. Dzień wcześniej z rozkazu A. Hitlera wprowadzono 19 września 1939 r. niemiecką nazwę Gdyni *Gotenhafen*, aby podkreślić rzekomy germański rodowód miasta. Część zakładników zwolniono po kapitulacji Helu 2 października 1939 r., po czym kilka dni później przystąpiono do ponownego ich aresztowania, tym razem z powodów politycznych. W tym miejscu należy

⁶ AKGda, Akta śledztwa w sprawie zbrodni w Piaśnicy, sygn. 1/67. Protokół przesłuchania H. Teuffla z 16.08.1947 w Gdańsku przez sędziego A. Zachariasiewicza, nr akt Kps. 1159/47.

wyjaśnić, że aresztowani zakładnicy nie zostali zakwalifikowani na listę straceń, dlatego że byli zakładnikami, lecz z powodu ich aktywnej działalności politycznej, społecznej, kulturalnej, oświatowej, religijnej w okresie międzywojennym lub z tytułu zajmowanych stanowisk w administracji państwowej i samorządowej. Do grupy tej dołączono też 20 funkcjonariuszy policji gdyńskiej, przetrzymywanych w więzieniu w Pucku. Wśród wyznaczonych na śmierć 11 listopada 1939 r. – jak wynika z zeznań świadków – znajdowali się również mieszkańcy Wejherowa, Pucka i okolic wcześniej osadzeni we więzieniu w Wejherowie, między innymi siostra Alicja Kotowska, przełożona domu zakonnego Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstank w Wejherowie oraz dyrektorka Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Wejherowie, wyniesiona przez Ojca Świętego Jana Pawła II do godności błogosławionych 13 czerwca 1999 r. w Warszawie. Po raz ostatni widziano ją na dziedzińcu więzienia w Wejherowie, jak z innymi więźniami wsiadała do samochodu, wzięwszy za rączki dzieci żydowskie dla dodania im otuchy⁷.

Więzionych w Wejherowie Polaków widział dr Reichert, który podczas wizyty w końcu grudnia 1939 r. w *Stalagu 20a* wyznał dr. Jerzemu Neymanowi, że był w listopadzie we więzieniu w Wejherowie i widział jak: *10 listopada (1939 r.) wszyscy zakładnicy gdyńscy zostali przywiezieni z więzienia Schiesstange, tegoż dnia zostały odebrane im wszystkie rzeczy osobiste jak dokumenty, obrączki itd. Dnia 11 listopada 1939 r. w godzinach rannych zostali oni wyprowadzeni na dziedziniec, gdzie dr Reichert miał możliwość rozmawiania z nimi, gdyż jako lekarz jeniec miał prawo poruszania się w obrębie więzienia. [Czesław] Karwowski pytał się dra Reicherta, gdzie ja się znajduję. Później cała grupa została załadowana na samochody i jak twierdzi dr Reichert – wywieziona na egzekucję w lasy wejherowskie*⁸.

W grupie przeznaczony na śmierć 11 listopada 1939 r. mogło być około 150 mieszkańców Gdyni, a nie 314, jak podawano dotąd w niektórych publikacjach. Informacja dotycząca liczby straconych gdynian znajduje się w zeznaniu Marii Tuszyńskiej złożonym 3 stycznia 1947 r. przed Sądem Grodzkim w Gdyni w sprawie zamordowanego zięcia inż. Marcelego Leśniczaka. Dnia 10 listopada 1939 r. M. Tuszyńska dowiedziała się od naczelnika więziennego *Schiesstange*, że wywieziono do więzienia w Wejherowie 150 osób aresztowanych w Gdyni. W sierpniu 1940 r. jeden z funkcjonariuszy gestapo miał powiedzieć córce Marii Tuszyńskiej – Jadwidze Leśniczak, że jej mąż „padł ofiarą wojny”⁹.

⁷ Wspomnienia sióstr o błogosławionej siostrze A. Kotowskiej zmartwychwstanie, Poznań 2000.

⁸ Archiwum Państwowe w Gdańsku, Oddział w Gdyni (dalej APG/OG), Akta Sądu Grodzkiego, Zeznanie dr. J. Neymanna, sygn. 2548/346.

⁹ APG/OG, Akta Sadu Grodzkiego w Gdyni, Zeznanie M. Tuszyńskiej z 03.01.1947, sygn. 2548/365. archiwum Waclaw Mitura, Wspomnienia więźnia *Stutthof*, Warszawa 1978,

Wiele rodzin gdyńskich utrzymywało osobisty kontakt z aresztowanymi i z nimi korespondowało. Również aresztowani gdynianie przysyłali do rodzin kartki pocztowe, grypsy lub ustnie przekazywali znajomym wiadomości o swoim losie. Począwszy od końca października do połowy grudnia 1939 r., kontakty te urywały się, a do rodzin zaczęły dochodzić różnymi drogami informacje o rozstrzelaniu ich bliskich w lasach piaśnickich. Na przykład w zbiorach rodzinnych po zamordowanym w Piaśnicy leśniku i kupcu gdyńskim Józefie Stachu zachowały się dwie kartki pocztowe i jeden gryps napisany przez niego w więzieniu *Schiesstange* w Gdańsku. Ostatnia kartka do rodziny została napisana 8 listopada 1939 r., natomiast Jolanta Lepak w swoim notatniku odnotowała, że 6 listopada mogła jeszcze dostarczyć do więzienia czystą bieliznę, a wydano jej pokrwawioną. 10 listopada władze więzienne nie zezwoliły jej na widzenie z J. Stachem i nic oprócz bielizny nie wolno było jej doręczyć. Ponadto zapisała, że w tym dniu J. Stach został wywieziony w stronę Wejherowa. Dnia 29 grudnia 1939 r. odnotowała w swoim notatniku, że nie ma żadnej wiadomości o J. Stachu od 7 tygodni¹⁰.

Jednym ze świadków wywożenia gdynian z więzienia w Gdańsku do Wejherowa była Monika Turzyńska, żona kupca gdyńskiego Kazimierza Turzyńskiego, która kilkakrotnie otrzymała zgodę na widzenie się z mężem. W czasie próby odwiedzin bezpośrednio obserwowała wywóz z więzienia *Schiesstange* w Gdańsku jej męża i innych znajomych 10 listopada 1939 r. w 7 samochodach ciężarowych i 2 autobusach do Wejherowa pod eskortą esesmanów. Zdołała rozpoznać wśród wywożonych mieszkańców Gdyni: Wacława Gierdalskiego, Juliusza Hundsdorffa, Jana Konwińskiego, Franciszka Linke, Stanisława Łęgowskiego z Urzędu Morskiego, Wojciecha Mikołajczyka, Czesława Nowackiego, Kazimierza Schwarza, Ryszarda Zielińskiego¹¹.

Jej zeznanie potwierdziła inna mieszkanka Gdyni, siostra Polskiego Czerwonego Krzyża – Elżbieta Cetkowska, której mąż był znanym lekarzem i społecznikiem w Gdyni i jednym z zakładników we wrześniu 1939 roku. Między innymi oświadczyła, że Kazimierz Turzyński należący do grona zakładników, aresztowanych tuż po zajęciu Gdyni przez Niemców, najpierw przebywał w Etapie Emigracyjnym w Gdyni-Grabówku, następnie w więzieniu *Schiesstange*, skąd wywieziono go wraz z innymi do więzienia w Wejherowie, a stamtąd do lasu w Piaśnicy, gdzie wszyscy zostali zamordowani 11 listopada 1939 r. Istotny jest dalszy fragment jej zeznań dotyczący

s. 22, 33–34.

¹⁰ Zbiory prywatne A. Stacheckiego, syna J. Stacha.

¹¹ AKGda, Akta śledztwa w sprawie zbrodni w Piaśnicy, sygn. 1/67. Protokół z przesłuchania świadka M. Turzyńskiej w Sądzie Grodzkim w Gdyni z 22.04.1947.

działalności komendanta *Schutzpolizei* płk. Heinza Griepa, który po zajęciu Gdyni zamieszkiwał w jej mieszkaniu: *Wówczas mieszkał w naszym mieszkaniu komendant Schutzpolizei pułk. (Heinz) Griep, który na moje naleganie potwierdził mi fakt wymordowania zakładników w Piaśnicy. Potwierdził to również jego szofer gdańszczanin o polskim nazwisku, który był obecny przy egzekucji wykonywanej w Piaśnicy i w stanie wielkiego rozstroju stamtąd wrócił. Egzekucją kierował nijaki Braunschweig (powinno być: Breuschweig) komendant Selbstschutzu¹².*

Powszechnie był znany fakt udziału w zbrodniach popełnionych w pierwszych miesiącach okupacji na Pomorzu Gdańskim, w tym i w Piaśnicy członków *Selbstschutzu*, mieszkańców Pomorza należących do mniejszości niemieckiej. Podlegani przez władze niemieckie do wypełnienia obowiązku wobec Rzeszy Niemieckiej i zemsty wobec Polaków za rzekomo wyrządzone przez nich krzywdy Niemcom, często załatwiali osobiste porachunki wynikające także z chęci przejęcia majątku, ziemi, sklepu czy przedsiębiorstwa. Wystarczył donos z ich strony lub negatywna opinia o obywatelach polskich, aby ich ofiary zostały umieszczone na liście do rozstrzelania. Nawet najwyższe władze Rzeszy Niemieckiej uznały, że jesienią 1939 r. doszło do „nielegalnych rozstrzeliwań” przez nich nie zatwierdzonych. Po wykonaniu zadania *Selbstschutz* został rozwiązany pod koniec listopada 1939 r., a ich członków, w celu chronienia ich od odpowiedzialności karnej, wcielono do innych formacji policyjnych i przeniesiono do innych miejscowości, aby w przyszłości utrudnić ich rozpoznanie¹³.

Cetkowska na podstawie rozmowy z Griepem przedstawiła również okoliczności świadczące o zaplanowanej akcji ludobójstwa wobec większej grupy mieszkańców Gdyni 11 listopada 1939 r. w Piaśnicy, których przetransportowano do więzienia w Wejherowie z Etapu Emigracyjnego z Gdyni-Grabówka i aresztu policyjnego przy ul. Starowiejskiej: *Na wiadomość o tym, że mój mąż również został aresztowany jako zakładnik, Griep wyraźnie przeżony ostrzegł mnie, że winnam wszystko zrobić, aby męża zwolnić przed 11 listopada 1939 roku. Było to jeszcze w październiku. Z tego wniossek, że Niemcy datę 11 listopada, jako datę święta narodowego wybrali tendencyjnie i stało się wiadomym, że zamierzają w tym dniu popełnić większą zbrodnię. Tak się też stało. Na kilka dni przedtem zakładników przewieziono do więzienia*

¹² AKGda, Akta śledztwa w sprawie zbrodni w Piaśnicy, sygn. 1/67. Protokół przesłuchania świadka E. Cetkowskiej w Sądzie Grodzkim w Gdyni 22.04.1947. Breuschweig Georg ur. 02.08.1901 w Poznaniu, kupiec, zamieszkały w Sopocie przy Wessel Strasse 55, w SS od 26.01.1932 pod nr 28356 jako *Untersturmführer*. Poświadczenie służby w *Sicherheitspolizei* w Gdyni z 15.01.1940.

¹³ Józef Skorzyński, *Selbstschutz – V* kolumna, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, t. 10, Warszawa 1958, s. 5–56.

w Schiesstange w Gdańsku. Dnia 10 listopada pojedynczymi transportami na transportowych wozach należących do Waffen SS, w eskorcie Schutzpolizei i Selbstschutzu, zakładników przewieziono do Wejherowa, zabierając jeszcze dodatkowo z aresztu policyjnego przy u. Starowiejskiej i pozostałych w Etapie Emigracyjnym. W Wejherowie umieszczono ich w więzieniu. Od przebywających tam jeńców wojennych wiem, że w nocy z 10 na 11 listopada kazano im zdjąć wierzchnie ubrania oraz pozostawić wszelkie pakunki, załadowali ich na auta i wywieźli w lasy pod Piaśnicą, gdzie ich wszystkich wymordowano. Dwóch niemieckich szoferów Kaszubowski i Jakubowski naoczni świadkowie opowiadali mi, że egzekucja odbyła się przy świetle reflektorów i karabinami maszynowymi. Po każdej salwie nastąpiło dobijanie tych, którzy jeszcze żyli. Akcja była ukończona 11 listopada około godziny 11-tej. Prowadził całą akcję Breuschweig – komendant Selbstschutzu. Griep, który był bardzo przychylnie usposobiony dla Polaków, przyznał powyższe szczegóły wobec mnie, wyrażając wielkie obrzydzenie. Griep wyraził przekonanie, że egzekucję zarządził sam Forster, chcąc przypodobać się Hitlerowi¹⁴.

Cetkowska sporządziła również listę zamordowanych w Piaśnicy 95 mieszkańców Gdyni, którzy byli też czasowo zakładnikami okupantów, według podziału na urzędy i zawody, za którą podają jak w oryginale: z Urzędu Morskiego zginęli: Łęgowski Stanisław, Jagodziński Stanisław, Bukowski Marian, Borkowski Stefan, inż. Kwiatkowski [Jan – w kłamrach uzupełnienia autorki tekstu], Michalski Lucjan, Budka Ludwik, kpt. Klein Roman; z Urzędu Celnego: Downarowicz Kazimierz, Fałatowicz Wiktor; z Wydziału Śledczego: Rzepliński Józef, Przychodzen Józef, Wilk Józef, Idczak Józef, Komółka Józef, Popiel Julian, Nogalski [Stefan], Mistrzак, Góralczyk Władysław, Nowakowski, Błędowski [Brunon – funkcjonariusz PKP], Szweda [Bolesław], Hojnacki, Wolski [Stanisław – kupiec], Urzulik, Majewicz Stniśław, Kołaczkowski, Paruszkiewicz, Błaszowski Wojciech, Jakubowski [Stanisław – policjant], Dezer [Ludwik – policjant], Płachetka [Franciszek – rzemieślnik], Bednarczyk Marian [policjant]; z Sądu Okręgowego w Gdyni: Czarliński Jarosław – prezes Sądu Okręgowego, Leon Neyman Mirza Kryczyński – wiceprezes Sądu Okręgowego, Konwiński Jan – naczelnik Sądu Grodzkiego, Schwarc Franciszek – sędzia [powinno być: Schwarz Kazimierz – sędzia Sądu Okręgowego), dr Wunschik [Wunschlik] Jan – asesor Sądu Okręgowego w Gdyni, Felczyński Stanisław – urzędnik; z Prokuratury: Kozłowski Adam – prokurator Sądu Okręgowego, Kiedrowski Władysław – sędzia Sądu Okręgowego; z Komisariatu Rządu: Szaniawski [Włodzimierz – wice komisarz Rządu RP w Gdyni], Skupień Jan – radca Komisariatu

¹⁴ AKGda, Akta śledztwa w sprawie zbrodni w Piaśnicy, sygn. 1/67. Akta Sądu Grodzkiego w Gdyni, Protokół przesłuchania Elżbiety Cetkowskiej 13.05.1947.

Rządu, Skubiszewski Jan [urzędnik], Neugebauer [Ignacy – referendarz Komisariatu Rządu], Karwowski [Czesław] – naczelnik Komisariatu Rządu, Piątkowski Karol, Modliński Tadeusz – urzędnik Komisariatu [w Gdyni]; z Inspektoratu Szkolnego: Kopec [Karol – inspektor szkolny], Wadowski [Jan – inspektor szkolny], Skubiszewski [Jan – urzędnik]; z Banku Rolnego: Borysławski [Lucjan]; z Komunalnej Kasy Oszczędności: Linke Franciszek – dyrektor K.K.O.; z Banku Polskiego: Woda [Stanisław] – dyrektor oddziału Banku Polskiego; z MZK [Miejskie Zakłady Komunalne]: Rataj [Józef – urzędnik], z M.Z.E [Miejskie Zakłady Energetyczne]: Bieliński Kazimierz – dyrektor; z Notariatu: Breza [Bereza Stefan] – notariusz; inż. Gierdziejewski [Wacław – handlowiec]; z Cegielni: Gołcki [powinno być: Gałcki Franciszek – właściciel cegielni w Osowej]; Roszczynialski [Hipolit] – wójt Rumi – Zagórza; Badowski [powinno być: Bodowski] Olgierd – kierownik elektrowni na Helu; Byjos [Stanisław – inspektor administracyjny Urzędu Morskiego]; Szulc [Adam] – kolejarz; kupcy: Turzyński Kazimierz, Mikołajczyk, Nowacki Czesław, Gierdalski [Wacław], Opaliński, Hundsdorff Juliusz, Kapuściński, Gruba, Kamiński, Deutsch [Marian], Piątek [Ignacy], Bar Zygmunt, Blusnic [kupiec], Ertowski? [w tym przypadku mogło chodzić o Ebertowskiego Konrada – kupca i piekarza], Gondek [Stanisław], Janusz [Jan – kupiec], Kalka [Paweł], Madowicz, Mrzegocki? [powinno być: Mrzygłocki Paweł – rzemieślnik – kołodziej], Olszewski [Marian – kupiec], Pawelczyk [Jan – urzędnik pocztowy], Pokrzywka [kupiec], Pek Franciszek [administrator majątku ziemskiego], Świerczyński [Kazimierz – rzemieślnik – fryzjer], Szymczak [Roman – rzemieślnik], Kuligowski [Marian], Karpowicz Witold [kpt. ż. w., oficer marynarki handlowej], Brzeziński Witold [urzędnik Urzędu Morskiego], Kitowski [Józef], Bach [Teodor]¹⁵.

Według relacji ks. kanonika Józefa Szarkowskiego zakładnikami byli też księża gdyńscy: ks. kanonik dziekan Teodor Turzyński oraz 3 wikariusze: ks. Piotr Dunajski, ks. Jan Zakrzewski i ks. Kazimierz Kalisz, których więziono przez kilka dni w kawiarni *Fangrata*, a po kapitulacji Helu zwolniono 2 października 1939 r. Księża ci ponownie zostali aresztowani 24 października 1939 r., od 25 października przebywali w przejściowym obozie dla jeńców cywilnych w Gdańsku-Nowym Porcie, a następnie od 2 do 11 listopada 1939 r. w obozie dla jeńców cywilnych *Stutthof*. Natomiast do obozu dla internowanych w Etapie Emigracyjnym w Gdyni-Grabówku skierowano

¹⁵ AOKGda, Akta śledztwa w sprawie zbrodni w Piaśnicy, sygn. 1/67. Załącznik do Protokołu przesłuchania E. Cetkowskiej z 13.05.1947. Zob.: Lista zakładników gdyńskich zamordowanych w Piaśnicy; Lista ustalonych nazwisk osób zgładzonych w Piaśnicy opracowana przez Barbarę Bojarską i Elżbietę Grot, (w:) B. Bojarska, *Miejsce Martyrologii i Pamięci. Z badań nad zbrodniami hitlerowskimi na Pomorzu*, Wejherowo 2009, s. 114–141.

ks. Mieczysława Żurka i ks. emeryta Kietzermanna. W powyższym spisie nie wymieniono też inż. Marcelego Leśniczaka – pracownika warsztatów portowych Urzędu Morskiego w Gdyni, o którym wiadomo, że był zakładnikiem, przeszedł przez Etap Emigracyjny w Gdyni-Grabówku, więzienie *Schiesstange* w Gdańsku i więzienie w Wejherowie¹⁶. Prawdopodobnie w grupie, która przeszła przez wyżej wymienione więzienia, znajdowali się również nauczyciele szkół gdyńskich: Bielski Kazimierz – wykładowca Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni i wychowawca tej szkoły Konopka Jan – wychowawca w Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni, ks. Mówiński Józef – nauczyciel i prefekt Szkoły Powszechnej nr 3 w Gdyni¹⁷.

W sprawie tak zwanych gdyńskich zakładników złożył także zeznanie po wojnie jeden z szoferów gestapo w Gdańsku: *Po zajęciu Gdyni 14 września 1939 r. Eberhardt zarządził wzięcie zakładników w Gdyni. Prezydent miasta wezwał całą inteligencję miejscową do stawienia się na zakładników w Gdyni. 200 osób stawilo się wtedy dobrowolnie. Przez wojsko Eberharda traktowani byli dobrze. Po kapitulacji Helu zostali zwolnieni. Zakładnicy wrócili do domu z wiarą, że nic im się nie stanie. Jednakże w parę dni po zwolnieniu tych ludzi, płk. Griep powiedział mi, że wszyscy zakładnicy mają być ponownie aresztowani, przy czym Griep zaznaczył, że inni ludzie należący do inteligencji będą aresztowani również. Oczywiście w pierwszych dniach października aresztowania te nastąpiły. Aresztowanych zawieziono najpierw do więzienia w Gdańsku na Schiesstange, 10 listopada 1939 r. zostali przewiezieni do Piaśnicy i tam rozstrzelani. Egzekucje trwały od wczesnego rana do 3 po południu. Rozstrzelanych zostało 314 osób, w tym 20 urzędników Policji Kryminalnej w Gdyni, którzy przebywali we więzieniu w Pucku. Naocznym świadkiem egzekucji nie byłem. O szczegółach egzekucji wiem od dwóch szoferów, którzy wozili straceńców samochodami oraz od dwóch adiutantów policji, którzy byli wysłani specjalnie na obserwację i byli na miejscu. W Piaśnicy zawczasu były przygotowane rowy. Pięciu ludziom kazano klęknąć przed rowem, przy czym mężczyźni musieli się rozebrać pozostawiając na sobie tylko kalesony. Skazańcom nie zawiązywano oczu, strzelano z tyłu w kark, spadali do rowu, wielu z nich jeszcze żyło. Między straconymi były kobiety, około 13 księży i dwie zakonnice.*

Odnośnie tego zeznania należy wyjaśnić, że w grupie 314 osób nie wszyscy byli mieszkańcami Gdyni i że nieznaną liczbę gdyńnian stracono jeszcze

¹⁶ Dokumentacja w zbiorach rodzinnych córki D. Bratek, prezes Stowarzyszenia „Rodzina Piaśnicka”. Postanowienie Sądu Grodzkiego w Gdyni w sprawie śmierci M. Leśniczaka z 13.01.1947; K. Małkowski, Zakładnicy Gdyńscy, „Rocznik Gdyński” nr 10/ 1991, s. 76–89.

¹⁷ M. Walczak, *Straty osobowe polskiego środowiska nauczycielskiego w okresie II wojny i okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Warszawa 1984, s. 214–216.

po 11 listopada i w grudniu 1939 roku. Powszechnie sądzono, że w grupie mieszkańców Gdyni rozstrzeliwanych w listopadzie 1939 r. w Piaśnicy byli księża gdyńscy i jezuiti. Jednym ze świadków ostatnich dni ich życia w obozie *Stutthof* był mieszkaniec Gdyni ks. Józef Szarkowski, który dzięki sprzyjającym mu okolicznościom ocalał życie. Wyjaśnił, że pod pozorem zaproszenia na konferencję 24 października 1939 r., która miała się odbyć w siedzibie gestapo na Kamiennej Górze w Gdyni, doszło do aresztowania księży, jezuitów i franciszkanów związanych z parafiami i zakonami gdyńskimi. 25 października zostali osadzeni w obozie w Nowym Porcie, a następnie od 2 listopada przebywali w obozie *Stutthof*. Tutaj spotkał się z nimi ks. Józef Szarkowski, więzień obozu *Stutthof* nr 2689 aresztowany w obławie ulicznej w Gdyni, początkowo też więziony w obozie w Gdańsku-Nowym Porcie. Podczas rejestracji więźniów w Nowym Porcie udało mu się wprowadzić esesmana w błąd, który zapisał błędnie jego nazwisko jako Szargowski oraz zawód – nauczyciela religii, dzięki czemu ocalał życie. Po wojnie w swoich wspomnieniach ks. J. Szarkowski napisał, że z księżmi gdyńskimi spotykał się w obozie *Stutthof* od 2 do 9 listopada 1939 r. W grupie tej byli: ks. Teodor Turzyński – dziekan gdyński i proboszcz Parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski oraz księża wikariusze z tej parafii: Jan Bieńkowski, Piotr Dunajski, Kazimierz Kalisz i Jan Zakrzewski oraz ks. Józef Mówiński – proboszcz Parafii w Gdyni-Witaminie; ks. Brunon Olkiewicz – proboszcz z Gdyni-Obłuża, 10 jezuitów i 3 franciszkanów.

W obozie *Stutthof* ks. J. Szarkowski miał zamiar dołączyć do grupy duchownych z Gdyni, na co nie wyrazili zgody, pragnąc za jego pośrednictwem wysyłać z obozu listy do rodzin i znajomych¹⁸. W tym czasie ks. kanonik T. Turzyński – jak wspominał ks. J. Szarkowski „starał się wszystkich przepoić duchem wiary w zwycięstwo, ale zarazem nie ukrywał, że trzeba się przygotować na śmierć”¹⁹. Po raz ostatni z grupą gdyńskich księży i jezuitów ks. J. Szarkowski widział się 9 listopada, w którym to dniu został wybrany do komanda skierowanego do miejscowości Terranova w celu postawienia baraków dla więźniów, mających sypać wał przeciwpowodziowy w okolicach Przebrna. Ksiądz wspominał: *Uścisnąłem tylko dłoń ks. kanonikowi i ojcu dyrektorowi Koneweckiemu, którzy życzyli mi szczęśliwej drogi i zobaczenia się w Gdyni. Niestety, gdy w kwietniu 1940 r. powrócę do Stutthof, po grupie gdyńskiej już nie będzie śladu. Dowiedziałem się o tym zresztą wcześniej, bo już w grudniu, od nowoprzybyłych do naszego podobozu. Poinformowali mnie oni, że 11 listopada 1939 r. pod pozorem wyjazdu do Gdańska w celu „odwziewania” wywieziono całą grupę do Piaśnicy i tam wszystkich zamordowano*²⁰.

¹⁸ Ks. Józef Szarkowski, *Wychowawca pokoleń*, oprac. ks. W. Drajżek, Gdynia 1996, s. 97–97.

¹⁹ Tamże, s. 98.

²⁰ Tamże, s. 99.

Podobnie przedstawiono tę sprawę w kronice zakonu ojców jezuitów, którzy prowadzili od 1937 r. dom zakonny na ul. Tarzańskiej 35 i Gimnazjum w Gdyni-Orłowie. Jezuita, podobnie jak gdyńscy księża, zostali wezwani do stawienia się 24 października 1939 r. do siedziby gestapo na Kamiennej Górze pod pozorem konferencji. Tego samego dnia Niemcy zaplombowali kapliczkę, przywieźli ponownie na Tatrzańską o. Józefa Koneweckiego – rektora Kolegium Jezuitów w Gdyni i Dyrektora Gimnazjum Jezuitów w Gdyni-Orłowie z żądaniem wydania pieniędzy z kasy zakonu. Następnie formacja *Feuerschutzpolizei* zajęła dom i kaplicę, które zamieniła na świetlice i mieszkania. Aresztowanych jezuitów dostarczono 25 października 1939 r. do obozu w Gdańsku-Nowym Porcie, a następnie 2 listopada do obozu *Stutthof*. Z grupy 10 aresztowanych jezuitów ocalał jedynie brat Bronisław Rutkowski, więzień obozu *Stutthof* numer 7946, prawdopodobnie dzięki okoliczności aresztowania go 23 października 1939 r. w grupie gdyńian podczas akcji oczyszczania *Säuberungsaktion* i ujawnieniu w obozie jego zdolności stolarskich wysoko cenionych przez esesmanów²¹. Był on świadkiem 10 listopada 1939 r. wywiezienia 9 jezuitów razem z innymi więźniami z obozu²². Na podstawie jego relacji zapisano w kronice zakonu jezuitów w Gdyni: *Los naszych zabranych w szczegółach nie jest znany. Wiadomo tylko, że przez parę dni pozostawali w Gdyni, potem przewieziono ich wraz z innymi zakładnikami do Stutthofu. Tam pozostawali do 10 listopada. Br. Rutkowski, który ocalał jako stolarz potrzebny do pracy, widział, jak w tym dniu załadowali ich do samochodu i wywieźli wraz z innymi zakładnikami, prawdopodobnie do Piaśnicy pod Wejherowem, bo tam tracili zakładników gdyńskich. Zginęli śmiercią za wiarę i ojczyznę: O. Konewcki Józef rektor i dyrektor, O. Błajer Błażej, O. Sudy Karol, O. Ząbek Edmund – obaj bardzo lubiani przez młodzież, O. Głowa Czesław, O. Brodowski Jan, kleryk Borysiak Jan, br. Mojkowski Julian, br. Wątróbski Wojciech*²³.

Świadkowie jak i ocalałe zdjęcia z akcji aresztowań w Gdyni potwierdzają fakt aresztowania ojców franciszkanów z Gdyni²⁴. Według informacji Wacława Mitury, więziony w obozie w Nowym Porcie i od 10 lutego 1940 r. w obozie *Stutthof* był brat franciszkanin Władysław Kaczmarek, który przeżył pobyt w obozach koncentracyjnych *Sachsenhausen* i *Dachau* do dnia wyzwolenia. Przez obozy Nowy Port, *Stutthof*, *KL Sachsenhausen*, *KL Mauthausen*

²¹ AMS, Akta personalne brata Bronisława Rutkowskiego, sygn. I-III-13370.

²² W aktach b. obozu *KL Stutthof* nie zachowała się dokumentacja po zamordowanych 9 jezuitach.

²³ *Piaśnica – Pamięć i Ostrzeżenie. Z kroniki zakonnej*, Pismo Ogólnokształcącego Liceum Jezuitów w Gdyni „Splot” nr 1/2000, s. 30.

²⁴ J. Michałowska, *Terror i wyniszczenie*, (w:) *Dzieje Gdyni*, red. R. Wapiński, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980, s. 219.

-*Gusen* przeszedł brat Maciej Gruszka, którego zamordowano 12 czerwca 1941 roku. W Piaśnicy prawdopodobnie zginął ks. Henryk Jamróg – dyrektor Rycerza Niepokalanej; natomiast jak dotąd nie został ustalony los zaginionego brata Floriana Masłowskiego²⁵.

W publikacjach znajdują się informacje o grupie 9 gdyńskich jezuitów i księży dekanatu gdyńskiego jako ofiarach zamordowanych w Piaśnicy. Nowe informacje w tej sprawie wnosi przekazana do zbiorów Muzeum *Stutthof* za pośrednictwem Stanisława Tysarczyka, syna gdańskiego pocztowca za przyjaźnionego z rodziną Schwartzbartów w okresie istnienia Wolnego Miasta Gdańska (1920–1939) relacja obywatela gdańskiego Juliusza Schwartzbarta narodowości żydowskiej, więźnia *KL Stutthof* nr 6802, który aresztowany 1 września 1939 r. w Gdańsku, przebywał w obozie *Stutthof* od 2 września 1939 r. do dnia ogłoszenia 25 stycznia 1945 r. ewakuacji. Oswobodzony został po przejściach związanych z Marszem Śmierci więźniów *KL Stutthof* 12 marca 1945 r. w Leśniewie. W swojej relacji J. Schwartzbart stwierdził, że grupę więźniów przywiezionych do *Stutthofu* 10 listopada, esesmani wchodzący w skład załogi tego obozu, rozstrzelali 11 listopada 1939 r. w pobliskim lesie. Gdy esesmani spodziewali się akcji ewakuacyjnej z obozu, spowodowali wykopanie zwłok z mogił leśnych i spalenie ich na stosie całopalnym założonym na północ od obozu naprzeciw budynku, tak zwanej nowej kuchni.

Dnia 23 marca 1966 r. J. Schwarzbart przekazał tablicę pamiątkową pochodzącą ze statku „Exodus”, który rozbił się w 1966 r. przed wplynięciem do portu w Haifie. Wyrzeźbił na niej płaskorzeźbę nawiązującą do losu ks. T. Turzyńskiego i towarzyszy niedoli w obozie *Stutthof*, po czym wraz z listem przekazał ją ks. Spichalowi z kościoła pw. Serca Jezusa w Cuxhaven, mieście położonym na północny zachód od Hamburga. We wspomnianym liście J. Schwarzbart opisał okoliczności zbrodni popełnionej 11 listopada 1939 r. w obozie *Stutthof* na ks. T. Turzyńskim i innych więźniach: *Ksiądz Turzyński przyjechał transportem 10.11.1939 r. do obozu Stutthof²⁶. W tym transporcie znajdowało się poza księdzem Turzyńskim dwóch rabinów, wiele Żydów i chrześcijan. Do tego „Todeskommando” także ja zostałem przydzielony, a z nami jeszcze dwóch kolegów z Gdańska. 11 listopada 1939 r. wszyscy oprócz mnie, bo byłem rzemieślnikiem i rzeźbiarzem, zostali zastrzeleeni. Tylko ja zostałem z powodu moich zdolności wybrany i wysłany do warsztatu. Według opowiadań moich kolegów ksiądz Turzyński został z dwoma*

²⁵ K. Wójcicki, *50 lat Parafii Św. Antoniego w Gdyni*, Gdynia 1999.

²⁶ Ks. J. Szarkowski napisał w swoich wspomnieniach, że księży i jezuitów przywieziono do obozu *Stutthof* 02.11.1939, a J. Schwarzbart, że 10 listopada. Sądzić można, że J. Schwarzbart zetknął się po raz pierwszy z ks. T. Turzyńskim 10.11.1939, nie mając wcześniej z nim kontaktu w obozie jak to miało miejsce w przypadku ks. J. Szarkowskiego.

rabinami ustawiony na desce nad rowem i zostali zamordowani przez strzał w kark. Jego zachowanie w ostatniej nocy jego życia i podczas egzekucji było przykładem dla wszystkich jego towarzyszy niedoli. Tym, którzy przeżyli, pozostał w pamięci. Tuż przed zakończeniem wojny, kiedy Rosjanie zbliżali się do Stutthof, zwłoki zostały wykopane i na stosie spalone, by nie pozostać śladów przestępstwa. Ten obraz jest wyrzeźbiony z drewna, które zabraniem z prawdziwego „Exodusa”²⁷.

List ten został opublikowany w księdze jubileuszowej gminy Cuxhaven, a tablica zawieszona w kościele rzymsko-katolickim pw. Serca Jezusa w Cuxhaven. Według intencji jej autora jest *symbolem cierpień z powodu wiary i wytrwałości, dobrej woli współzycia Żydów i chrześcijan w dobrych i złych czasach, jak ksiądz Turzyński to pokazał razem ze swoimi kolegami, rabin praktykował*²⁸.

Z relacji J. Schwarzbarta wynikałoby, że 9 jezuitów i 6 księży: Teodora Turzyńskiego, Jana Bienkowskiego, Piotra Dunajskiego, Kazimierza Kalisza, Józefa Mówińskiego, Brunona Olkiewicza zamordowano 11 listopada 1939 r. w lesie w pobliżu obozu *Stutthof*, natomiast na podstawie informacji ks. J. Szarkowkiego, M. Turzyńskiej i E. Cetkowskiej można uznać, że księży Mieczysława Zurka i Kietzermanna zabranych 10 listopada z Etapu Emigracyjnego z Gdyni-Grabówka w tym samym dniu zamordowano w Piaśnicy. Niestety w częściowo zachowanej dokumentacji po byłym *KL Stutthof* nie można znaleźć potwierdzenia relacji J. Schwarzbarta, z powodu zniszczenia jej przez władze obozu. Luki w dokumentacji nie pozwalają również na ustalenie, ilu więźniów zamordowano jesienią 1939 r. w lesie w pobliżu obozu *Stutthof* i czy wywożono stąd więźniów na stracenie do Piaśnicy.

Pomimo braków w dokumentacji byłego obozu *Stutthof* na podstawie informacji przekazanych przez J. Schwarzbarta można domniemywać, że miejscem rozstrzeliwania pierwszych więźniów obozu, w tym gdynian, mógł być pobliski las, obecnie należący do nadleśnictwa Stegna. Schwarzbart w swojej relacji oświadczył, że 13-krotnie był zaliczany do grupy skazanych na śmierć do komanda, tak zwanego *Todeskommando* i 13-krotnie wywoływany z niego ze względu na wybitne zdolności rzeźbiarskie i rzemieślnicze. W dniu egzekucji o godzinie 5 rano do baraku przychodził komendant obozu i ułaskawiał 2 więźniów, zwykle specjalistów potrzebnych do pracy. Ostatecznie J. Schwarzbart został „ułaskawiony” osobiście przez H. Himmlera

²⁷ AMS, List J. Schwarzbarta do ks. Spichala, proboszcza kościoła pw. Serca Jezusa w Cuxhaven z 23.03.1966 w zbiorach Leiba Schwarzbarta, tekst w języku niemieckim i tłumaczenie na j. polski.

²⁸ AMS, Relacja Leiba Schwarzbarta i tekst listu Juliusza Schwarzbarta do ks. Spichala z 1966 r. w j. niemieckim oraz w j. polskim przetłumaczony przez A. Śliwińską.

podczas jego wizyty w obozie *Stutthof* 22 listopada 1941 r., co nie oznaczało jego zwolnienia z obozu²⁹. Fakt rozstrzelania więźniów jesienią 1939 r. w lesie w pobliżu obozu potwierdza też inny więzień ks. Wojciech Gajdus i pośrednio inni więźniowie, którzy w swoich relacjach podali, że samochód wyjeżdżał z obozu z więźniami i wracał pusty z ubraniami po pomordowanych, które były oddawane do magazynu³⁰. Można się zastanawiać, czy miejscem stracenia gdyńskich duchownych była Piaśnica. Biorąc pod uwagę znaczną odległość pomiędzy wioską Sztutowo [*Stutthof* – nazwa wioski do 1945 r.] a Piaśnicą wynoszącą ponad 100 km, samochód wiozący skazańców musiałby wracać do obozu co najmniej po 6–7 godzinach. Po drugie, samochód powinien powrócić pusty bez ubrań straconych, ponieważ te zwożono do zajętej przez sztab zajmujący się akcją eksterminacji w Piaśnicy w zajętej willi przy ul. Krokowskiej (obecnie Ofiar Piaśnicy) należącej do Stanisławy i Kazimierzy Panek, nauczycielek Liceum Pedagogicznego w Wejherowie, córek znanego lekarza i działacza społecznego Franciszka Panek, rozstrzelanych 11 listopada 1939 r. w lasach piaśnickich³¹. Z powodu spalenia przez sprawców zbrodni w Piaśnicy i pod koniec 1944 r. zwłok ofiar z 1939 r. na stosie całopalnym w *KL Stutthof* nie można w sposób pewny ustalić miejsca rozstrzelania jezuitów i części księży z Gdyni.

Inaczej może przedstawiać się sprawa wielu aresztowanych gdyńian przetrzymywano w zorganizowanym na początku września 1939 r. obozie dla jeńców cywilnych w Nowym Porcie w Gdańsku. Stąd część więźniów kierowano do prac porządkowych na Westerplatte, innych wysyłano jesienią 1939 r. do robót rolnych do niemieckich gospodarzy na Żuławach, a część bezpośrednio do budującego się obozu *Stutthof*

Na podstawie powojennych zeznań więźniów obozu *Stutthof* i esesmana Kurta Eimanna wiadomo, że Max Pauly – komendant Obozów Jeniecckich „Gdańsk” utworzył z więźniów znajdujących się w obozie w Nowym Porcie specjalne komando, zwane *Himmelskommando* (komando do nieba) w celu kopania i zasypywania grobów w Piaśnicy. Więźniowie wyznaczeni do tego komanda w czasie wykonywania poleceń esesmanów byli izolowani od pozostałych więźniów, a po wykonaniu zadania, nie powrócili nigdy więcej do Nowego Portu. Jako więźniowie z wyrokami śmierci, jak domyślali się współwięźniowie, zostali zamordowani w Piaśnicy. Na temat likwidacji członków tego komanda złożył obszernie zeznania 20 czerwca 1973 r. K. Eimann – dowódca specjalnego oddziału SS, nazwanego jego imieniem

²⁹ Tekst rozmowy J. Schwarzbarta z 14.08.1977 z ewangelickim ks. K. Urbanem w Schlossparkkik w zbiorach AMS.

³⁰ Wojciech Gajdus, Nr 20 998 opowiada, Kraków 1962, s. 180–182.

³¹ Więcej o rodzinie Panków z Wejherowa: Regina Osowicka, *Bedecker wejherowski*, s. 299–300.

Wachsturbann Eimann – który brał udział w rozstrzeliwaniu ofiar w Piaśnicy jesienią 1939 r.¹. W dotychczasowych badaniach ustalono fakt wywiezienia w grudniu 1939 r. z obozu z Nowego Portu do Piaśnicy dwóch pracowników Poczty Polskiej w Gdańsku i mieszkańców Wolnego Miasta Gdańska: Pawła Kolki i obrońcy poczty Leona Fuza – więźnia obozu *Stutthof* nr 5376, który – jak wiadomo z zeznań więźniów – został przydzielony do komanda grabarzy. Ponadto funkcjonariusze gestapo poinformowali Stanisławę Fuz przebywającą w 1940 r. w Płocku, że jej mąż został rozstrzelany 13 grudnia 1939 r.³².

Badacze dziejów *KL Stutthof* – dr Konrad Ciechanowski i dr Mirosław Gliński – analizując historię obozu dla jeńców cywilnych w Gdańsku-Nowym Porcie, zwrócili uwagę na fakt wywiezienia jesienią 1939 r. na straconie do Piaśnicy co najmniej od 800 do 1000 więźniów³³. Niestety podanie nazwisk tych ofiar jak i ich dokładnej liczby jest niemożliwe z powodu wywozu lub zniszczenia przez esesmanów początkowych ksiąg ewidencyjnych o numeracji 1–6600, do których wpisywano nowo przyjmowanych do obozu więźniów, a których numerację rozpoczęto w obozie w Gdańsku-Nowym Porcie. Ksiąg tych zachowało się tylko kilka, wpisani są w nich gdyńianie aresztowani podczas akcji oczyszczania, lecz ci, którzy byli więzieni w obozie *Stutthof* i w większości przeżyli. Natomiast w zachowanych początkowych księgach obozu brak jest informacji o wielu więźniach, w tym mieszkańcach Gdyni, o których wiadomo tylko na podstawie zeznań i relacji świadków, że zostali zamordowani.

Warto podkreślić odważną postawę miejscowej ludności kaszubskiej, która od początku wiedziała o popełnieniu zbrodni w Piaśnicy i pamiętała o ofiarach, paląc na grobach świeczki, narażając się przez to na działania operacyjne wroga, tym bardziej, że miejsce zbrodni przez cały okres okupacji 1939–1945 znajdowało się pod stałym nadzorem.

W drugiej połowie grudnia 1939 r., w przeddzień świąt Bożego Narodzenia, komendant posterunku żandarmerii niemieckiej w meldunku do władz powiatowych napisał: *Wśród ludności mojego rejonu rozniosły się pogłoski, że w ostatnich tygodniach i miesiącach zostały przeprowadzone masowe*

³² E. Grot, *Pamięci pracowników Poczty Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku – ofiar hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych w latach 1939–1945*, „Biuletyn Towarzystwa Opieki Nad Oświęcimiem” nr 39/1999, s. 63–68; D. Schenk, *Poczta Polska w Gdańsku. Dzieje pewnego niemieckiego zabójstwa sądowego*, Gdańsk 1999, s. 127–135; ks. J. Szarkowski, *Z Gdyni do Stutthofu*, „Dziennik Bałtycki” 1969, nr 219–303 z 14 listopada do 21 grudnia.

³³ M. Gliński, *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof (1 września 1939–9 maja 1945)*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum”, nr 3/1979, s. 62–63; K. Ciechanowski, *Geneza obozu Stutthof. Obozy internowania na Pomorzu Gdańskim od września 1939 do marca 1940 r.*, (w:) *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, red. D. Steyer, Warszawa 1988, s. 49–79.

*rozstrzeliwania Polaków i Kaszubów. Masowe groby tych rozstrzeliwanych mają znajdować się w Piaśnicy. Ujawnili to robotnicy leśni i drogowi*³⁴.

Również H. Teuffel podczas przesłuchania zeznał, że akcja przeprowadzona w Wejherowie wkrótce stała się *publiczną tajemnicą w szerokich kręgach mieszkańców. Chyba w roku 1941 w dniu Bożego Ciała lub w dniu Zaduszki zostały w odnośnych miejscach w lesie krokowskim złożone wieńce i ustawione palące się świece. Zostało to zgłoszone mojej placówce służbowej i na zapytanie została prawdziwość tego meldunku potwierdzona przez właściwy posterunek żandarmerii*³⁵.

Mimo to, władze Trzeciej Rzeszy Niemieckiej i instytucje, udzielały rodzinom pomordowanych wymijających odpowiedzi, a nawet wprowadzających w błąd, czy wręcz kłamliwych. Komendant obozu *Stutthof SS-Obersturmbannführer* Max Pauly, członek oddziału Kurta Eimanna, biorący udział w eksterminacji ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim jesienią 1939 r., Bronisławie Karwowskiej, żonie Czesława zamordowanego w Piaśnicy, odpowiedział w piśmie z 28 sierpnia 1940 r. lakonicznie, że mąż jej nie był więźniem tego obozu. Podobnej odpowiedzi udzieliło Prezydium Policji w Gdyni, które poinformowało ją, że miejsce pobytu Karwowskiego jest nieznane. Natomiast Biuro Informacyjne Polskiego Czerwonego Krzyża po uzyskaniu odpowiedzi od Niemieckiego Czerwonego Krzyża, 22 grudnia 1942 r., powiadomiło Bronisławę Karwowską, że jej mąż *Czesław Karwowski ur. 8.01.1898 r. w końcu 1939 r. został ewakuowany na teren Generalnej Guberni i obecnego jego adresu ustalić nie można. Niestety, dalsze starania na razie będą bezskuteczne, gdyż wszelkie władze niemieckie dadzą taką samą odpowiedź. Z chwilą uzyskania konkretnej wiadomości, nie omieszkamy przekazać jej Pani*³⁶. Gdy B. Karwowska zwróciła się z prośbą o pomoc w ustaleniu losu męża do żony jednego z wysokich funkcjonariuszy SS, została wezwana na przesłuchanie do siedziby gestapo na Alei Schucha w Warszawie. Podczas składania wyjaśnień, dlaczego wybrała żonę funkcjonariusza SS o wstawiennictwo i pomoc, tłumaczyła, że ta jako kobieta mogła lepiej zrozumieć zaniepokojone żony i matki. Esesman odpowiedział, że dowie się, gdzie jest jej mąż, jak skończy się wojna. Rzeczywiście, Karwowska tuż po zakończeniu II wojny światowej, podczas prac ekshumacyjnych prowadzonych w Piaśnicy w październiku 1946 r., rozpoznała zwłoki

³⁴ A. Męclewski, *Neugarten 27. Z dziejów gdańskiego gestapo*, Warszawa 1974., s. 124.

³⁵ AKGda. Akta śledztwa w sprawie zbrodni w Piaśnicy, sygn. 1/67. Protokół przesłuchania H. Teuffla 19.08.1947 w Gdańsku.

³⁶ Ze zbiorów B. Karwowskiej: Pismo Lagerkommandanta Stutthof M. Paulego z 28.08.1940 do B. Karwowskiej; Pismo Polizeipräsidenta Gotenhafen z 16.09.1940 do B. Karwowskiej; Pismo Polskiego Czerwonego Krzyża Biura Informacyjnego w Warszawie do B. Karwowskiej z 22.12.1942.

swojego męża. Karwowski następnie został w grupie 30 gdynian pochowany na Cmentarzu Wojskowym w Gdyni-Redłowie³⁷.

W 1944 r., kiedy Rzesza Niemiecka zaczęła liczyć się z możliwością przegranej wojny, sprawcy przystąpili do zacierania śladów zbrodni popełnionych w lasach piaśnickich. Z obozu koncentracyjnego *Stutthof* zostali sprowadzeni więźniowie, zmuszono ich do rozkopywania mogił, wydobywania z nich zwłok pomordowanych, a następnie palenia w leśnych paleniskach. Czynności te wykonywali zakuci w kajdany na nogach przez okres około 6 tygodni od sierpnia do końca września 1944 roku. Po wykonaniu zadania zostali też tam rozstrzelani i prawdopodobnie spaleni.

Spalenie zwłok, zgodnie z intencją sprawców zbrodni, miało uniemożliwić rozpoznanie tysięcy ofiar, po których pozostał popiół, szczątki kości i drobne przedmioty. Zadbano także – w celu uniknięcia odpowiedzialności, aby zaginęły ślady po wszelkiej wytworzonej dokumentacji w sprawie tej zbrodni.

Po wojnie przeprowadzone zostały w lasach piaśnickich dwie ekshumacje – w 1946 i 1962 roku. Pierwszą przeprowadzono z inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego. Została powołana specjalna komisja, której przewodniczył Antoni Zachariasiewicz – sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Gdańsku i przedstawiciel ówczesnej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Gdańsku. Podczas prac ekshumacyjnych prowadzonych w dniach 7–22 października 1946 r. spośród 35 grobów, o których mówili bezpośredni świadkowie, odnaleziono 30, z których 26 dokładnie przebadano. Tylko w dwóch grobach pod warstwą wapna odnaleziono zwłoki niespalonych 305 osób, w tym 5 kobiet. W pierwszym grobie było 191 zwłok, w drugim 114. W czasie ekshumacji członkowie rodzin pomordowanych zdołali po sylwetce i osobistych drobnych rzeczach, czasami ubraniu lub bieliźnie rozpoznać 55 osób, w tym 39 mieszkańców Gdyni. W pozostałych grobach odnaleziono resztki kości, szczątki ubrań i różne przedmioty codziennego użytku.

W protokole z ekshumacji zapisano między innymi: *Groby od nr III do VII oraz od X–XXV włącznie, zawierały z całą pewnością zwłoki ludzkie, które po dłuższym czasie stamtąd usunięto. Przemawia za tym okoliczność, że gleba tych grobów przesiąknięta jest treścią rozłożonych tkanek organizmu ludzkiego, gleba tych grobów ma raczej charakter konserwujący, zatem rozkład zwłok następował wolno. Groby nr VIII i IX nie zawierały zwłok ludzkich i musiały być po wykopaniu zasypane na powrót*³⁸.

Wówczas liczbę ofiar ustalono szacunkowo na 12 tysięcy na podstawie zebranej dokumentacji, zeznań świadków, zwłaszcza polskich kolejarzy

³⁷ AP/OG, Akta sprawy o uznanie za zmarłego C. Karwowskiego.

³⁸ AP w Gdańsku, Protokół z ekshumacji, sygn. 49/IV/4, k. 1557.

zatrudnionych jeszcze jesienią 1939 r. na stacji kolejowej w Wejherowie, liczby odkrytych zwłok w dwóch mogiłach oraz wielkości i głębokości pozostałych mogił, zawierających jedynie szczątki pomordowanych. Podczas wywiadu udzielonego Alojzemu Męclewskiemu sędzieja Antoni Zachariasiewicz poinformował go, że sprawcy zbrodni sprowadzili z *KL Stutthof* 36 więźniów do palenia zwłok³⁹.

Po ekshumacji odnalezione zwłoki ofiar pochowano w grobach nr 1 i 2 w Piaśnicy, na żądanie rodzin wydano kilka zwłok, które zostały pochowane na cmentarzach w miejscu zamieszkania rodzin (Alojzy Karwasz został pochowany na starym cmentarzu katolickim w Wejherowie, a Jan Wosik na starym cmentarzu w Rumi). Dnia 25 października 1946 r. „Dziennik Bałtycki” opublikował listę rozpoznanych 33 gdynian⁴⁰, spośród których według zachowanej dokumentacji na Cmentarzu Żołnierzy Polskich w Gdyni-Redłowie uroczyste zostało pochowanych 26 października 1946 r. 30 gdynian i jedna osoba nieznana – jako symbol pozostałych pomordowanych mieszkańców Gdyni, których prochy pozostały w Piaśnicy. Były to następujące osoby: Bar Zygmunt – kupiec, Bluma Augustyn, Borkowski Stefan – naczelnik Wydziału Handlowego Urzędu Morskiego, inż. Bukowski Marian z Urzędu Morskiego, Burkiet Aleksander, Deutsch Marian – kupiec, Ebertowski Konrad – kupiec i piekarz, Gałęcki Franciszek – kierownik cegielni, Gierdalski Waclaw – kupiec, inż. Gierdziejewski Waclaw – prezes obwodu Ligii Morskiej, Kamiński Alojzy, Karwowski Czesław – naczelnik Komisarjatu Rządu, Kolka Paweł, inż. Kwiatkowski Jan – pracownik Urzędu Morskiego, Łęgowski Stanisław – dyrektor Urzędu Morskiego, radca Jagodziński Stanisław – zastępca naczelnika Wydziału Handlowego Urzędu Morskiego, Machowicz Tadeusz, Michalski Lucjan – pracownik Urzędu Morskiego, Modliński Tadeusz, Olszewski Antoni, Pawelczyk Jan, Pek Franciszek, Piątkowski Karol, Schulz Adam, Schwarz Kazimierz, Skubiszewski Jan – naczelnik Komisariatu Rządu, Szymczak Roman, Świerczyński Kazimierz, Tuligowski Marian, Woda Stanisław – dyrektor Banku Polskiego.

W „Dzienniku Bałtyckim z 25 października 1946 r. poinformowano społeczeństwo Wybrzeża Gdańskiego, że *w dniu 26 bm. oddamy ziemi*

³⁹ A.K. Męclewski, *Tajemnica piaśnickich lasów. Prace śledcze nad zgromadzeniem materiałów do procesu Forstera*, „Ilustrowany Kurier Polski” nr 293 z października 1946.

⁴⁰ Podano wówczas następujące nazwiska, niektóre błędnie zapisane: Barget, Bar Zygmunt, Blumnic, Boryslawski Lucjan, Bukowski Marian, Deutsch Marian, Downarowicz Kazimierz, Ebertowski, Fałatowicz Wiktor, Gałęcki Franciszek, Gonddek, Gierdziejewski Waclaw, Gierdalski, Jagodziński Stanisław, Janusz, Kamiński, Kolka, Kwiatkowski, Łęgowski Stanisław, Machowicz Łucjan, Mrzygocki Marian, Olszewski, Pawelczyk, Pokrzywka, Pek Franciszek, Skubiszewski Jan, Szulz, Świerczyński, Szwarcz, Szymczak, Woda.

szczątki doczesne po ludziach, którzy niegdyś oddali swą pracę, swoje zdolności, swą wolę i umiejętności temu, co się nazywa Gdynia, port polski. Gdynia to chluba i duma każdego Polaka, świadectwo naszej prężności gospodarczej na morzu.... Przykład z waszej ofiary przyświecać będzie waszym następcom i pozostałym towarzyszom pracy.

Wypada żałować, że w następnych latach znaczenie życia i trudu tych osób dla budowy i rozwoju miasta Gdyni, jak i miejsce ich pochowania, zostało zatarte w świadomości współczesnych gdynian. Pochowanie ofiar zamordowanych w Piaśnicy wśród poległych żołnierzy bez podania jakiejkolwiek informacji o okolicznościach ich śmierci i miejscu, wprowadza odwiedzających ten cmentarz od lat w błąd, a wręcz sugeruje, że na tym cmentarzu leżą wyłącznie żołnierze polegli w walkach w latach 1939–1945. Na tabliczkach ofiar pomordowanych w Piaśnicy widnieją: imię i nazwisko oraz napis ZAKŁADNIK⁴¹.

Podczas drugiej ekshumacji w 1962 r. przeprowadzonej z inicjatywy dr Bojarskiej przy udziale komisji złożonej z przedstawicieli Prokuratury Powiatowej, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wejherowie, Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej i Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Oddział w Wejherowie oraz Instytutu Zachodniego w Poznaniu odnaleziono dwa paleniska i jedną mogiłę, w której znajdowały się szczątki ludzkie, strzępy pasiaka i przedmiotów używanych przez więźniów *KL Stutthof*⁴². Odkrycie to potwierdziło zeznania złożone w 1946 r. przez świadka Jana Angel, pracownika leśnego o użyciu więźniów *KL Stutthof* do palenia zwłok w 1944 r., który zeznał: *Jesienią 1944 r. w okresie, kiedy nad lasem piaśnickim unosiły się dymy, jadąc pewnego ranka drogą leśną rowerem do oddziału nr 107, zauważyłem pięć osób idących do oddziału 107. Było to dwóch żandarmów i trzech więźniów. Więźniowie ci byli ubrani w spodnie i bluzy szare z pasami koloru fioletowego. Czy mieli czapki na głowie, nie zauważyłem,*

⁴¹ W związku z powyższą informacją chciałabym w tym miejscu postawić postulat o wydzielenie kwatery pomordowanych mieszkańców Gdyni w Piaśnicy i ustawienie przy niej osobnej tablicy z ich nazwiskami z podaniem ostatniego miejsca ich zatrudnienia i stanowiska oraz odpowiednim tekstem przypominającym, że są to ofiary zbrodni popełnionej w Piaśnicy jesienią 1939 r. przez Niemców oraz o usunięciu z ich tablic napisu **Zakładnik**. Wyraz ten i nazwa cmentarza sugerują, że są to żołnierze zamordowani jako żołnierze-zakładnicy okupanta, a przecież ofiary zamordowane w Piaśnicy to przede wszystkim cywilni mieszkańcy Gdyni, straceni nie za to, że byli zakładnikami, lecz za to, że kochali swoje miasto i Ojczyznę, budowali je i oddali za nie własne życie. Zob. też W. Kwiatkowska, *Piaśnica. Gdzie jesteście umarli, pamięć o was ginie*, (w:) M. Sokółowska, W. Kwiatkowska, *Gdynskie cmentarze. O twórcach miasta, portu i floty*, Gdynia 2003, s. 295–310.

⁴² B. Bojarska, *Piaśnica...*, s. 73; Sprawozdanie z przeprowadzonych badań w Piaśnicy w 1962 r. znajduje się w Instytucie Zachodnim w Poznaniu, Dokoło III-95.

bowiem zwróciłem uwagę na ich nogi, które były w kajdanach łańcuchowych. Łańcuchy były krótkie, tak, że więźniowie stawiali małe kroki. [...] My robotnicy zrozumieliśmy, że więźniowie ci spalają zwłoki pomordowanych w tutajszych lasach, których dobywa się z grobów. W naszej grupie mówiło się powszechnie, że więźniowie ci są z obozu koncentracyjnego Stutthoff³.

Na dzień dzisiejszy, w oparciu o dokumentację zebraną przez stronę polską, można odtworzyć przebieg akcji ludobójstwa w Piaśnicy, ustalić formacje i częściowo nazwiska osób biorących udział w tej zbrodni, miejsca i okoliczności aresztowania większości ofiar i sposób ich mordowania. Jest to wynik badań Polskiego Związku Zachodniego w Wejherowie i ówczesnej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich pracujących pod kierunkiem sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Gdańsku Zachriasiewicza. Materiały dochodzeniowe zostały przedstawione na procesie A. Forstera w Gdańsku jako jeden z dowodów popełnionych zbrodni na terenie utworzonego przez Niemców okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie. Na procesie zeznawali: Elżbieta Ellwart – bezpośredni świadek zbrodni w Piaśnicy, mieszkanka wsi Orle; polscy kolejarze, którzy byli świadkami dostarczania na stację PKP w Wejherowie transportów ofiar pochodzenia w większości polskiego, ale i niemieckiego i czeskiego przywiezionych z głębi Rzeszy Niemieckiej oraz członkowie rodzin pomordowanych. W czasie procesu A. Forstera wymieniono szereg nazwisk ofiar, w tym nazwiska funkcjonariuszy Policji z Gdyni⁴⁴. Trzeba podkreślić, że w tym czasie liczba zidentyfikowanych ofiar stanowiła zaledwie ułamek procenta w stosunku do liczby wszystkich ofiar.

I chociaż upłynęło kilkadziesiąt lat od zakończenia II wojny światowej, nadal występują trudności w odtworzeniu pełnej listy strat osobowych ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim, w tym mieszkańców Gdyni pomordowanych w Piaśnicy.

Złożyło się na taką sytuację kilka przyczyn:

- usunięcie śladów zbrodni przez sprawców zbrodni poprzez spalenie zwłok większości ofiar,
- zniszczenie dokumentacji lub wywiezienie jej do Niemiec,
- wysiedlenie większości mieszkańców z Gdyni do Generalnego Gubernatorstwa, w tym członków rodzin zamordowanych,
- osadzanie członków rodzin pomordowanych w niemieckich obozach, na przykład w Potulicach rodzin z dziećmi, więzieniach i obozach koncentracyjnych,
- terror i represje wobec ludności Pomorza Gdańskiego w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945,

⁴³ Instytut Pamięci Narodowej (dalej IPN) w Gdańsku, Materiały Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Gdańsku, Protokół przesłuchania Jana Angel z 08.10.1946.

⁴⁴ AP w Gdańsku, Stenogram procesu Alberta Forstera, k. 1509.

- duże straty biologiczne ludności polskiej w wyniku wojny i okupacji,
- niezgłoszenie po wojnie informacji o zaginionych członkach rodzin do polskich instytucji państwowych, Polskiego Czerwonego Krzyża, sądów grodzkich, ówczesnych Okręgowych Komisji Badań Zbrodni Niemieckich, organizacji kombatanckich i innych,
- brak odpowiedniego klimatu politycznego dla tych badań w okresie PRL. Ówczesnym władzom zależało na tym, aby nie została rozpowszechniona wiedza na temat pochodzenia ofiar Piaśnicy. Chodziło tu głównie o elitę Wybrzeża Gdańskiego, duchowieństwo, nauczycieli, przedstawicieli samorządów, budowniczych Gdyni oraz Polaków przywożonych na stracenie z Rzeszy Niemieckiej. Z tych powodów dr Bojarska miała trudności z opublikowaniem swoich wyników badań w czasach PRL⁴⁵.

Badacz próbujący otworzyć pełną listę natrafia na liczne przeszkody i luki w dokumentacji, które często wymagają weryfikacji danych w oparciu o inne źródła i informacje. Większość informacji o mieszkańcach Gdyni, pomordowanych w Piaśnicy, pochodzi od rodzin, bliskich, znajomych lub świadków, jest rozproszona i przechowywana w archiwach państwowych, Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie i jego oddziałach w kraju, Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko narodowi Polskiemu w Gdańsku, Archiwum Polskiego Czerwonego Krzyża i jest zbierana przez społeczne organizacje i stowarzyszenia zainteresowane tą sprawą.

Członkowie Polskiego Związku Zachodniego działający w Wejherowie, w tym zasłużony w tej sprawie były więzień *KL Stutthof*, śp. Leon Prusiński, w oparciu o przedwojenne listy członków oraz informacje uzyskane od poszkodowanych rodzin, zdołali odtworzyć 225 nazwisk ofiar, które opublikował po raz pierwszy Władysław Sasinowski w 1956 r. w swojej książce na temat zbrodni w Piaśnicy⁴⁶. Autor musiał zapewne zgodnie z tezą ówczesnych władz napisać, że większość ofiar pochodziła ze środowisk robotniczych i z Kaszub⁴⁷.

Dotąd w posiadaniu strony polskiej nie znajduje się dokumentacja wytworzona przez sprawców zbrodni, dzięki której można by było ujawnić pełną listę ofiar w Piaśnicy. Tylko na podstawie sentencji wyroku wydanego przez Sąd Krajowy w Hanowerze w 1968 r. wiadomo, że podczas procesu Kurta Eimanna została dołączona lista licząca 900 nazwisk osób

⁴⁵ P. Semków, *Granica wolności badawczej*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” nr 7, lipiec 2003 r., s. 58–61.

⁴⁶ Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, Lista 225 ofiar zbrodni w Piaśnicy opracowana przez Polski Związek Zachodni w Wejherowie; W.K. Sasinowski, *Piaśnica 1939–1944*, Wejherowo 1956.

⁴⁷ W.K. Sasinowski, dz. cyt., *Wstęp do książki*.

psychicznie chorych dostarczonych do Wejherowa drogą kolejową na stracenie w Piaśnicy. Eimann przyznał się w procesie do zamordowania w lasach piaśnickich 1 200 chorych przywiezionych z zakładów pomorskich z Lęborka, Stralsundu, Treptov i Ukermünde. Doktor Bojarska podejrzewa, że ofiar przywiezionych z zakładów mogło być znacznie więcej, ostrożnie oceniając ich liczbę na 2 000 osób. Eimann podczas procesu nie tylko nie ujawnił rzeczywistej liczby ofiar, lecz także zataił fakt wymordowania w Piaśnicy czołowych przedstawicieli polskich mieszkańców Wybrzeża Gdańskiego⁴⁸.

W latach 70. Męclewski, opisując zbrodnie popełnione przez gestapo gdańskie na Pomorzu, stwierdził, że najwięcej ofiar straconych w Piaśnicy pochodziło z Gdyni⁴⁹. Według niego tylko w ciągu jednego miesiąca w listopadzie 1939 r. esesmani zamordowali około 2 tysiące polskich patriotów. Żałować wypada, że autor nie podał źródła, skąd zaczerpnął taką informację i nie podał szczegółowych danych o tych ofiarach. Ten sam autor w 1946 r. na łamach „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” zamieścił dwie informacje mogące mieć poważny wpływ na obliczenia liczby ofiar mieszkańców Gdyni, które w późniejszych latach zostały przez niego pominięte, a przez ogół zapomniane.

Pierwsza informacja dotyczyła faktu rozstrzelania wielu polskich żołnierzy w lasach piaśnickich, o czym wspominał podczas prac ekshumacyjnych w 1946 r. mieszkaniec Leśniewa Niemiec Mahlke, którego esesmani wynajmowali jesienią 1939 r. do kopania i zasypywania grobów z rozstrzelanymi. Z jego zeznań wynika, że grobów tych nie odnaleziono, z powodu braku bezpośrednich świadków zbrodni oraz ich zamaskowania przez zasadzenie w tych miejscach młodych drzewek. Informację taką otrzymał od jednego z żołnierzy niemieckich, którzy patrolowali las w czasie, gdy on pracował w lesie.

Druga informacja dotyczyła liczby grobów. Wówczas mówiono o 47 masywnych grobach – jak określił A. Męclewski – *według dość konkretnych wiadomości*⁵⁰.

Do podobnych wyników badań doszła dr Bojarska, pracownik Instytutu Zachodniego w Poznaniu, która w podsumowaniu swojej książki o zbrodni w Piaśnicy stwierdziła, że ogółem z Wybrzeża Gdańskiego zostało zamordowanych około 2 000 osób⁵¹. O liczbie ofiar z Gdyni – jak pisze

⁴⁸ AOKGda, Akta śledztwa w sprawie zbrodni w Pisanicy, sygn. 1/67. Sentencja wyroku Sądu Krajowego w Hannoverze z 1964 r. w sprawie udziału K. Eimanna w zbrodni psychicznie chorych z zakładów pomorskich w Piaśnicy.

⁴⁹ A. Męclewski, *Neugarten 27. Z dziejów gdańskiego gestapo*, Warszawa 1974, s. 112.

⁵⁰ A. Męclewski, *Tajemnica piaśnickich lasów. Prace śledcze nad zgromadzeniem materiałów do procesu Forstera*, „Ilustrowany Kurier Polski” nr 293 z października 1946 r., s. 20.

⁵¹ B. Bojarska, *Piaśnica. Miejsce martyrologii i pamięci. Z badań nad zbrodniami*

Bojarska – wspominał na procesie Alberta Forstera w Gdańsku agent gestapo Jan Kaszubowski, który twierdził, że 11 listopada 1939 r. zamordowano 314 zakładników gdyńskich⁵². Po pierwsze nie było aż tylu zakładników gdyńskich, a po drugie tego dnia rozstrzelano też mieszkańców Wejherowa, Pucka i okolicznych miejscowości. Autorka powątpiewa w liczby przedstawione przez Kaszubowskiego, zwracając uwagę na fakt, że po tym dniu aresztowano jeszcze wiele innych osób w Gdyni, które rozstrzeliwano w Piaśnicy w listopadzie i grudniu 1939 r.

W sprawozdaniu z 1940 r. przygotowanym dla Richarda Hildebrandta – Wyzszego Dowódcy SS i Policji w Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie – Heinz Lorenz – kierownik partyjny NSDAP podał dane liczbowe ofiar pomordowanych w Piaśnicy do końca 1939 r. – 634 Polaków pochodzących z powiatu morskiego. Jeśli ta liczba miałaby odpowiadać prawdzie, to dr Bojarska postawiła tezę, że spośród 2 000 ofiar Wybrzeża Gdańskiego pozostałe pochodziły z Gdyni, Gdańska, powiatu kartuskiego i kościerskiego. W oparciu o materiały zgromadzone przez sędziego Zachariasiewicza do procesu A. Forstera, materiały procesowe R. Hildebrandta, Fritza Freimanna i zdobyte w wyniku własnych badań dr Bojarska odtworzyła ponad 453 nazwiska mieszkańców Wybrzeża Gdańskiego, w tym mieszkańców Gdyni. Sporządziła listę ofiar, podając imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, zawód lub sprawowaną funkcję⁵³. W trzecim wydaniu książki z 2001 r., w oparciu o informacje i dokumentację zebraną przez ks. dziekana Daniela Nowaka, kapelana Stowarzyszenia „Rodzina Piaśnicka” i proboszcza Parafii pw. Chrystusa Króla w Wejherowie, powiększyła listę do 511 nazwisk, na której figurowało 173 gdynian. W podsumowaniu napisała na temat strat poniesionych przez Gdynię: *Wielkie straty poniosła Gdynia, wymordowano bowiem ludzi kierujących ich życiem publicznym, gospodarczym i kulturalnym, wyróżniających się doskonałym przygotowaniem zawodowym, zdolnościami, pracowitością*⁵⁴.

Dziennikarka Wiesława Kwiatkowska podczas konferencji historycznej 2 października 2002 r. w Gdyni ujawniła nazwiska dalszych 81 ofiar – mieszkańców Gdyni, w tym 25 osób na podstawie informacji zebranych przez członków Koła Starych Gdynian w opracowaniu Ryszarda Toczka, powiększając listę do 256 nazwisk gdynian⁵⁵. Podjęte przez mnie badania w kilku archiwach i w oparciu o zbiory rodzin poszkodowanych, a także dzięki współpracy z naczelnikiem Biura Rozwoju Gdyni Ryszardem Toczkiem, umożliwiły rozszerzenie listy do 308 nazwisk.

hitlerowskimi na Pomorzu, Wejherowo 2001, s. 64.

⁵² Tamże, s. 64.

⁵³ Tamże, s. 108–121.

⁵⁴ Tamże, s. 81.

⁵⁵ M. Sokółowska, W. Kwiatkowska, *Gdyńskie cmentarze...*, s. 301–310; R. Toczek, *Lista strat mieszkańców Gdyni w czasie II wojny światowej 1939–1945*, Gdynia 2003.

W opublikowanej w 2002 r. w Gdańsku książce Dietera Schenka na temat zbrodniczej działalności Alberta Forstera – *Gauleitera* NSDAP i namiestnika Rzeszy Niemieckiej w okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie i jego ludzi znajduje się interesujące zestawienie zbrodni popełnionych w 432 miejscowościach na Pomorzu Gdańskim w okresie okupacji niemieckiej, opracowane na podstawie danych zawartych w Centrali Badania Zbrodni Hitlerowskich w Ludwigsburgu. Niemcy w okresie od jesieni 1939 r. do wiosny 1940 r. zamordowali od 53 do 60 tysięcy ludności polskiej, w tym na Ziemi Kaszubskiej 18 tysięcy osób, z tego w Wejherowie 14 033 osób⁵⁶. Są to dane liczbowe zbieżne z ustaleniami dr Bojarskiej.

Jak wynika z analizy biografii gdynian aresztowanych w 1939 r. oraz celów zaplanowanej przez najwyższe władze Rzeszy Niemieckiej akcji eksterminacji ludności polskiej, najwyższą cenę utraty własnego życia większość gdynian zapłaciła za stawianie oporu przeciw germanizacji w czasie zaboru pruskiego, a po I wojnie światowej za postawę i wkład w budowę miasta Gdyni w latach 1919–1939 oraz zaangażowanie w walkę obronną we wrześniu 1939 roku. Na niemieckich listach policyjnych figurowali gdynianie zaangażowani w latach międzywojennych w działalność polityczną, społeczną, kulturalną, oświatową i religijną, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, nauczyciele, księża, kupcy i przedsiębiorcy oraz wskazani z pobudek osobistych, zawiści i nieporozumień międzysąsiedzkich. Ponadto należy podkreślić wyjątkowy fakt, że w żadnym innym mieście na terenie Polski, nie przeprowadzono we wrześniu 1939 r. na tak dużą skalę masowych aresztowań, jak to zrobił okupant w Gdyni. W Bydgoszczy działania represyjne podjęte wobec ludności polskiej miały charakter propagandowy i wynikały także z planu eksterminacji. Głównym jednak celem akcji odwetowej było uzyskanie przekonania wśród Niemców, że Polacy są winni śmierci wielu tysięcy rzekomo przez nich zamordowanych niemieckich żołnierzy we wrześniu 1939 roku. Skala masowych aresztowań, mordów i wysiedleń była jednak w Gdyni znacząco większa niż w Bydgoszczy. Przypadek Gdyni mógł być więc dodatkowo aktem zemsty za budowę w okresie międzywojennym i pomyślny rozwój portu i miasta oraz za dwutygodniowe walki gdynian w obronie swojego miasta we wrześniu 1939 roku.

Piaśnica, obok obozu koncentracyjnego *Stutthof*, jest największym miejscem eksterminacji bezpośredniej dokonanej przez hitlerowców jesienią 1939 r. na miejscowej ludności Wybrzeża Gdańskiego, narodowości polskiej i w mniejszym stopniu żydowskiej, w tym gdynian oraz na umysłowo chorych z pomorskich zakładów i na rodzinach z dziećmi w większości

⁵⁶ D. Schenk, *Albert Forster – gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich*, Gdańsk 2002, s. 421–423.

polskiego pochodzenia, a także czeskiego i niemieckiego, przywożonych transportami kolejowymi z Rzeszy Niemieckiej do Wejherowa od jesieni 1939 r. do wiosny 1940 roku⁵⁷. W świetle prawa międzynarodowego w Piaśnicy popełniono zbrodnię ludobójstwa.

Sprawa odtwarzania nazwisk ofiar nadal wymaga wysiłku i poszukiwań w archiwach polskich, niemieckich, a także w amerykańskich i rosyjskich. Sprawcy zbrodni chcieli, aby ich ofiary na zawsze pozostały nieznane, natomiast naszym obowiązkiem jest ocalenie Ich Ofiary Życia od zapomnienia.

⁵⁷ E. Grot, *Zbrodnie hitlerowskie w Piaśnicy. Stan badań i postulaty*. „Acta Cassubiana”, t. III, Gdańsk 2001, s. 27–42.